Rok XVI. Nr. 64. Czwartek 19 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Katastrofalny wybuch w kopalni amerykanskiej.

Kryminalistą, czy dyrektor biura?

Chór „Obilic" w Warszawie.

WARSZAWA, 18.3 (A. W.) W kasynie oficerskiem odbył się bankiet na cześć jugosłowiańskiego chóru „Obilic", w którym wzięło udział z górą 250 osób. Poseł jugosłowiański Simicz podziękował serdecznie za przyjęcie, jakiego chór „Obilic" doznał w Polsce i zaznaczył, że Jugosławja pragnie zbliżenia z Polską, poczem zakończył mowę toastem na cześć zbliżenia słowiańskiego i solidarności słowiańskiej „Niech żyje Polska".

Z komisyj sejmowych.

WARSZAWA, 18.3 (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji reform rolnych minister Janicki w przemówieniu swoim, sprzeciwił się cyfrowemu określaniu maximum posiadania ziemi i przestrzegał że gwałtowna zmiana systemu agrarnego niewątpliwie odbije się na produkcji rolnej.

W komisji prawniczej senackiej rozpatrywano wniosek sen. Dulnego w sprawie nowelizacji prawa o małżeństwie. Ale dyskusja w tej sprawie się nie zakończyła.

Tak samo nie zakończyła rozpraw komisja administracyjna, która w dalszym ciągu debatuje nad pluralnością ordynacji gminnej.

Komisja regulaminowa postanowiła wydać pos. Łańcuckiego za trzy wykroczenia za podburzające przemówienia i list otwarty, w którym dopuścił się przestępstwa nieposzanowania władzy, tudzież pos. Sawickiego. Wreszcie wezwano przewodniczącego do pilnowania postanowień regulaminu, żeby referenci składali sprawozdania w ciągu dwóch tygodni. Zdarzają się bowiem wypadki, że niektórzy posłowie, jak np. pos. Libermann mają referaty o swoich przyjaciołach politycznych, a sprawozdań nie przekładają.

Komisja wojskowa obradowała nad rolą rządu w sprawie obrony państwa.

Ostatni dzień wyłożenia list wyborczych.

Zwracamy uwagę wszystkich wyborców, uprawnionych do głosowania w czasie wyborów do Rady Miejskiej, że

dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem wyłożenia list wyborców w lokalach wyborczych.

Niechaj więc każdy obywatel poczuwa się do obowiązku **skontrolowania w listach, czy jest w nich zapisany.**

Jednocześnie niech sprawdzi, czy wciągnięte są na listę **nazwiska jego rodziny i znajomych.**

Nie wolno się ociągać! Spełnijcie obowiązki wyborców!

Adresy lokali wyborczych każdy znajdzie na afiszach Głównego Komitetu Wyborczego.

Rozpływające się i nieuchwytne przesilenie.

P. Thugutt pozostaje — Odroczone obrady „Wyzwolenia". — Przy stoliku dla bezpartyjnych — Grupa radykalnej inteligencji. — „Wyzwolenie" przeciw Ministrowi Skarbu.

WARSZAWA, 18.3 (tel. wł.) Sprawa p. Thugutta pozostaje w dalszym ciągu w zawieszeniu i oczekują definitywnej odpowiedzi na propozycje premiera przedstawione Thuguttowi, dziś w czwartek albo w piątek.

W gruncie rzeczy p. Thugutt zdecydowany jest pozostać i bardzo chciałby pozostać. Tylko chodzi mu o ustalenie swoich kompetencji i w drodze przetargu o wyzyskanie maksimum korzyści.

W „Wyzwoleniu" wypadki tak się ułożyły, jakeśmy wczoraj przewidywali i dziś nie można stawiać jakichkolwiek horoskopów w tym klubie najmożliwszych niemożliwości. Istotnie „Wyzwolenie" zebrało się na narady po południu, ale obrady wbrew swoim tradycjom trwały zaledwie 2 i pół godz., poczem obrady zostały odroczone do dziś.

Przyczyną tego odroczenia jest raut na cześć Piłsudskiego, w którym wielu wyzwoleńców bierze udział. Z drugiej strony zdaje się, że niektórym żywiołom niezwykle zależy na tem, żeby nieporozumienie, panujące w łonie klubu, załagodzić, a więc, żeby bagienko kisło w dalszym ciągu.

Pod wieczór zjawił się swoim zwyczajem w kuluarach sejmowych p. min. Thugutt i usiadł, jak zwykle przy stoliku dla bezpartyjnych. Do niego rzecz charakterystyczna przychodzili rozmaici jego adherenci. Wynosiło się wrażenie, jak gdyby p. Thugutt wydawał pewne dyspozycje swoim zwolennikom, że jego usiłowania idą w kierunku załatania podziurawionego „Wyzwolenia".

Wynikać to z tego, że na początku obrad wczorajszych pos. Rudziński publicznie przeprosił pos. Dąbskiego za zachowanie się swoje na kongresie. Jak to wszystko można pogodzić — to jest dość trudne dla człowieka myślącego logicznie, bo pos. Dąbski wręcz oświadczył onegdaj publicznie że wszelkie stosunki osobiste i polityczne z pos. Rudzińskim, wobec jego prowokacyjnego zachowania się — jest zmuszony zerwać.

W kołach politycznych zwrócono uwagę na konsolidację w łonie „Wyzwolenia" grupy Thugutta, t. j. grupy radykalnej inteligencji, w skład której wchodzą między innemi posłowie: Bartel, Smiarowski, Kościałkowski, Hominski, Barański, Brzeziński, Kapeliński i inni. Mówiono, że grupa ta, której siłę oblicza się na 10 głów jest zdecydowana wystąpić z „Wyzwolenia". Mówiono nawet, że decyzja ta miała zapaść już wczoraj wieczorem. Nawet przewódcy „Wyzwolenia" oczekiwali tej secesji, tymczasem została ona odroczona. Czekajmy dalszych wypadków.

Tymczasem na posiedzeniu komisji budżetowej zaszedł analogiczny zupełnie incydent, jaki był przed paru dniami z racji rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym ministra skarbu. Poszło tutaj o 200 tys. zł. na fundusz dyspozycyjny Rady Ministrów.

Złów pos. Wyżykowski, wyspecjalizowawszy się w stawianiu wniosków o skreślenie tego funduszu — zażądał jego usunięcia. Skwapliwie go w tym poparł żyd Rozmaryn.

Pos. Głąbiński złożył w imieniu Związku Ludowo-Narodowego analogiczne, jak poprzednio, oświadczenie.

Pos. Gruszka w imieniu P. S. L. oświadczył, że nie chcąc wywoływać przesilenia, — klub P. S. L. wstrzymuje się od głosowania, jednakże nie przesądza jak się zachowa przy trzecim czytaniu budżetu prezydium Rady Ministrów. Taktykę swą uzależnia od działalności rządu.

W rezultacie 13 głosami przeciwko 7 głosom „Wyzwolenia", żydów i ukraińców wniosek „Wyzwolenia" odrzucono. P. S. L. i Chrz.-Nar. wstrzymali się od głosowania.

Min. Skrzyński w Paryżu

PARYŻ, 18.3 (Pat) W ciągu dnia wczorajszego minister Skrzyński odbył cały szereg konferencji z rozmaitemi osobistościami należącemi do świata dyplomatycznego i politycznego.

Między innemi minister Skrzyński przyjął ambasadora Rzeczypospolitej przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego, ministra pełnomocnego w Londynie Skirmunta i ministra pełnomocnego w Madrycie Sobańskiego.

O godz. 6-ej wieczorem minister Skrzyński był przyjęty przez prezydenta republiki francuskiej Doumergue, z którym miał dłuższą rozmowę.

Konferencja M. Ententy odroczona.

BUKARESZT, 18.3. (Pat.) Według informacji ze źródeł urzędowych zapowiedziana na koniec b. m. konferencja Małej Ententy została na prośbę Nincicza odroczona. W kołach tutejszych twierdzą, że odroczenie nastąpiło z powodu rokowań jugosłowiańsko-greckich, podczas których będzie podniesiona sprawa wstąpienia Grecji do Małej Ententy. Konferencja Małej Ententy odbędzie się prawdopodobnie dopiero do 1 maja w Sinaja.

Echa śląskie.

Szykany niemieckie.

KATOWICE 18 3 (telefonem). Niemieckie władze graniczne szykanowały posiadaczy polskich kart cyrkulacyjnych, kwestjonując polską pisownię nazwisk i imion jak naprz. „Kaczmarczykówna" lub „Jan" i t. d. Władze polskie odniosły się za pośrednictwem przedstawiciela Państwa Polskiego przy Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z zażaleniem do prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondra, który też interwenjował w tej sprawie u rządu niemieckiego.

Prezydent Calonder powiadomił przedstawiciela Państwa Polskiego przy Komisji Mieszanej, iż od przedstawiciela Rzeszy niemieckiej w tejże komisji otrzymał zapewnienie, że podobne szykany więcej się nie powtórzą.

Gdyby więc tego rodzaju wypadki samowoli niemieckich urzędników miały się jeszcze zdarzyć, powinny osoby zainteresowane donieść o tem zaraz polskim władzom policyjnym z dokładnem podaniem miejsca i czasu zajścia.

Dzień 25 marca wolny od nauki

KATOWICE, 18 3 (telefonem). Na podstawie upoważnienia otrzymanego z Ministerjum W. R. i O. P., Wydz. O. Publ. Śląskiego Urzędu Wojew. zarządził, że w dniu 25 marca t. j. w dniu święta Zwiastowania Najśw. P. Marji odpadnie nauka szkolna we wszystkich szkołach w Województwie.

Język hiszpański zamiast polskiego.

KATOWICE, 18-3 (Telefonem). Jedna z gazet na Śląsku opolskim donosi, że w pruskich szkołach średnich uczyć będą między innemi języka hiszpańskiego(!). Nie byłoby to nic złego, gdyby nie fakt, że Rząd pruski zawsze wymawia się od wprowadzenia języka polskiego w swoich szkołach średnich na Śląsku Opolskim i na Warmji, tłumacząc się brakiem pieniędzy, a tymczasem znajdują odpowiednie sumy na naukę prawie że egzotycznego języka.

Pomnik „Selbstschützu.

KATOWICE, 18 3. (Telefonem). Donoszą z Bytomia, że za zgodą Rządu pruskiego stanąć ma tam pomnik dla poległych w walce z powstańcami śląskiemi członków „selbstschutzu". Komitet budowy pomnika ma wysłać agentów do mieszkańców miasta celem sprzedaży cegiełek na budowę pomnika.

Wyjazd na rokowania handlowe

KATOWICE, 18-3. (Telefonem). Jak się dowiadujemy na rokowania handlowe polsko-niemieckie wyjechali z Katowic pp. inż. Stanisław Grabianowski i Konstanty Ostrowicz, prezes senatu przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.

700,000 złotych na Kasę Chorych w Bielsku.

KATOWICE, 18 3. (Telefonem). Komisja socjalna Sejmu Śląskiego poparła wniosek o udzielenie pożyczki w wysokości 700 tysięcy złotych na budowę gmachu Kasy Chorych w Bielsku.

Tab.

Senat przyjął ustawę o dniach świątecznych.

WARSZAWA, 18 3 (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu wyłoniła się dłuższa dyskusja nad ustawą o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, którą referował sen. Szuldrzyński. Sen. ks. Maciejewski domagał się by dla szkół i urzędów zachowano dni świąteczne 25 marca i 8 września oraz święta patronów w poszczególnych prowincjach. W głosowaniu jednak odrzucono poprawkę sen. ks. Maciejewicza i przyjęto ustawę o zmianie rozporządzenia prezydenta o dniach świątecznych bez zmian w myśl komisji.

Smiałe plany Benesza.

Blok państw na wschodzie Europy.

PARYŻ, 18 3 (PAT) W związku z informacjami, jakoby minister Benesz zajęty był wielkim planem utworzenia pewnego rodzaju bloku państw na wschodzie Europy, rozciągającego się od Skandynawji na północy aż do Grecji na południu, „Matin" dowiaduje się że minister Benesz jest w rzeczywistości zajęty planem zblokowania szeregu państw w Europie środkowej a mianowicie pragnąłby on, aby do bloku Małej Ententy przyłączyła się przedewszystkiem Polska a następnie Austrja i Węgry.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 18.3 (A.W.) Cała prasa omawia projekt Benesza przyczem najbardziej zastanawiającym wydaje się podział państw na dwie grupy, zachodnią i wschodnią. Niektóre dzienniki dopatrują się w tem wystąpieniu Czechosłowacji chęci uzyskania hegemonji w grupie wschodniej. Grupa wschodnia byłaby o tyle w trudniejszem położeniu że musiałaby prowadzić politykę defensywną na dwa fronty. Wobec Rosji i Niemiec. Naogół jednak projekt Benesza uważają za plan, który powinien być bardzo poważnie przedyskutowany. Przyjęcie jego zależeć będzie od tego, czy Anglja zgodzi się na ten projekt zamiast poprzeć protokół genewski.

Odgłosy berlińskie.

BERLIN, 18 3. (A. W.) Projekt Benesza jest tu żywo komentowany. Większość prasy odnosi się do niego niechętnie zaznaczając, że jest on nierealny, natomiast dowodzi, że Dr. Benesz posiada bardzo bujną wyobraźnię.

Konkordat przyjęty przez Komisję Sejmową.

WARSZAWA, 18 3 (Tel. wł.) Komisja zagraniczna i konstytucyjna zakończyła swoje obrady nad Konkordatem. Wniosek pos. Czapińskiego o odrzucenie Konkordatu upadł 35 głosami przeciwko 12.

Odrzucono identyczny wniosek pos. Putka, zawierający ponadto wytyczne dla rządu przy zawieraniu następnego Konkordatu. Przyjęto rezolucję pos. Dębskiego, wzywającą rząd żeby w terminie 2 miesięcznym wydał rozporządzenie wykonawcze i podał do wiadomości ustawy, które w związku z Konkordatem zostały zniesione, a jednocześnie, żeby przedłożył projekty nowych ustaw. Przyjęto rezolucję pos. Dębskiego o zniesienie patronatu i drugą rezolucję o zniesienie projektu uregulowania opłat za usługi kościelne. Przyjęto rezolucję pos. Dubanowicza o roztoczenie opieki religijnej w djecezjach, zamieszkałych przez Polaków, a pozostających poza granicami państwa. Rezolucję pos. Błażejewicza, domagającą się od rządu zniesienia projektu ustawy o wydatnym podniesieniu uposażeń duchowieństwa—odrzucono 33 głosami przeciwko 23. Rezolucję pos. Dubanowicza o uposażenie w ziemię dóbr po duchowieństwie służby kościelnej odrzucono 26 głosami przeciwko 23. Przyjęto rezolucję pos. Dubanowicza, żeby rząd w drodze dodatkowych układów zapewnił kościołowi pewne odszkodowanie za wniesienie odpowiednich świadczeń państwa w związku ze zniesieniem prawa patronatu. Przyjęto rezolucję pos. Ks. Styczyńskiego o przedłożenie przez rząd ustawy emerytalnej dla księży emerytów. Odrzucono dodatek pos. Błażejewicza, żeby tę ustawę opracować na zasadzie ustawy emerytalnej, z roku 1923. To były najważniejsze obrady.

Pozatem przyjęto w 3 czytaniu w komisji skarbowej na zasadzie referatu pos. Rzepeckiego projekt ustawy o zmianach w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej co do waloryzacji pożyczek państwowych i w rozporządzeniu o kowersji wymienionych pożyczek.

Problem bezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Najpierw przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

LONDYN, 18.3. (Pat) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" nie spodziewa się szybkiego załatwienia ostatnich propozycji niemieckich w sprawie paktu gwarancyjnego już ze względu na to, iż aljanci mają 6 miesięcy czasu do zajmowania się tą sprawą. Pozatem warunkiem jest, że Niemcy wpierw przyjęte być muszą do Ligi Narodów. Zdaniem sprawozdawcy dyplomatycznego, Herriot nie zgadza się na równouprawnienie Niemiec w sprawie paktu i zdaje życzyć sobie, aby zawarto jednostronne zobowiązania militarne przeciwko Niemcom, nawet i po zagwarantowaniu zachodnich granic niemieckich.

Odmienny pogląd niemiecki.

BERLIN, 18.3. (Pat) Rząd niemiecki nie prędko odpowie na notę Rady Ligi Narodów w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi. Rząd Rzeszy pragnie natomiast dalszego kontynuowania rokowań w sprawie niemieckich propozycyj do paktu bezpieczeństwa stojąc na stanowisku, że kwestja wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów pozostaje w ścisłym związku z kwestją bezpieczeństwa, ewakuacji strefy kolońskiej i kontroli wojskowej.

Olbrzymia katastrofa w kopalni.

50 górników zasypanych. — Cała kopalnia w płomieniach.

NOWY JORK, 18 3. (Pat.). Z Fairmount w Wirginji zachodniej donoszą, iż wskutek eksplozji w kopalni Bethlehem Mines Corporation zasypanych zostało 50 górników. Wybuch spowodował uszkodzenia budynków w obrębie 3 mil.

Wybuch zdarzył się wczoraj wieczorem. Cała kopalnia stoi w płomieniach, przez co prace ratunkowe są prawie niemożliwe. Przyczyną katastrofy jest powietrze wybuchające. Obawiają się, iż wszyscy górnicy, znajdujący się w kopalni, znaleźli śmierć.

Hymans o zachodnich granicach Polski.

BRUKSELA, 18 3. (Pat). „Agence Belge donosi: Po swym powrocie z Genewy Hymans podczas przyjęcia przedstawicieli prasy oświadczył w sprawie bezpieczeństwa Belgji, iż pakt zawierający gwarancję Anglji, byłby najpewniejszym środkiem do zagwarantowania bezpieczeństwa, ponieważ spowodowałby on Niemcy do myślenia. Pokój na zachodzie byłby potężnym czynnikiem dla ogólnego pokoju Europy. Minister jest zdania, iż granice wschodnie Niemiec muszą być również gwarantowane, ponieważ jasnem jest, iż Polska jest ważnym elementem w równowadze europejskiej. Hymans uważa przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów jako niezbędną konieczność.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 18.3. (Tel. wł.) Min. Skrzyński powraca w sobotę rano do Warszawy.

W obronie Polski.

PARYŻ, 18.3 (Pat) Frakcja „Przyjaciół Polski" w izbie deputowanych wobec pogróżek skierowanych przeciwko Polsce i Małej Entencie przez intrygi niemieckie uchwaliła domagać się od rządu francuskiego, aby stanowczo przeciwstawił się wszelkim próbom dokonania choćby najmniejszego zamachu na integralność lub prawa państwa polskiego, którego nienaruszalność musi być uważana za podstawowy warunek pokoju światowego i równowagi europejskiej, ustalonej przez traktat wersalski.

Oświadczenie min. Skrzyńskiego.

PARYŻ, 18-3 (A. W.) Herriot przyjął dziś o godz. 11-ej przed południem min. Skrzyńskiego. Rozmowa trwała prawie do pierwszej.

Po konferencji min. Skrzyński przyjął dziennikarzy, którym powiedział, że wprawdzie nigdy nie był zaniepokojony co do przebiegu kwestji bezpieczeństwa, jednakże korzysta z okazji, by podkreślić, że odjeżdża z Paryża pełen ufności.

Miał on przed konferencją genewską wrażenie, że dyplomaci innych państw nie zupełnie zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie groziłyby pokojowi wschodniej Europy, gdyby pakt bezpieczeństwa miał być jednostronnie załatwiony. Z tego powodu projekt belgijski jako projekt paktu zachodniego min. Skrzyński uważa za niecelowy. Gwarancja granic zachodnich nie oznacza jeszcze gwarancji pokoju na wschodzie.

Mussolini poddał się operacji.

WIEDEŃ, 18.3 (Pat) O chorobie Mussoliniego donosi „Neues Wiener Tageblatt" z Rzymu, że Mussolini cierpiał na wrzód we wnętrznościach i musiał poddać się operacji, którą właśnie dokonał przed kilku dniami słynny chirurg włoski, Bastianelli. Obecnie Mussolini jako rekonwalescent udaje się na Sycylję. W zastępstwie Mussoliniego będzie kierował sprawami państwowemi minister spraw wewnętrznych Federsoni. Z innej jednak strony wskazują na ministra poczt Ciano lub na senatora Titoniego jako na domniemanych zastępców prezydenta Mussoliniego.

50,000 strajkujących w Danji.

KOPENHAGA. 18.3 (Pat) Ponieważ rokowania z pracodawcami spełzły na niczem, proklamowano wieczorem w środę lokaut względnie strajk w przemyśle żelaznym oraz innych gałęziach przemysłu. Lokautem względnie strajkiem dotkniętych jest 50,000 robotników.

Stolica Japonji w płomieniach.

TOKJO, 18.3 (PAT) Stolica Japonji stoi w płomieniach. Wczoraj po południu wybuchł w północnej części miasta pożar, który w krótkim czasie pochłonął tysiące domów. Celem stłumienia pożaru który rozszerzył się z błyskawiczną szybkością na wszystkie strony, użyto wojska. Ludność w popłochu opuszcza miasto. Przeszło 30000 osób błąka się straciwszy całe mienie. Wysokość szkód wyrządzonych pożarem nie da się ustalić.

O rynek rosyjski.

Cały przemysł b. Kongresówki rozwinął się w dużym stopniu pod kątem rynku rosyjskiego. Rynek ten był przepełniony wyrobami polskimi. Na wschód szły drogi polskiej przedsiębiorczości przemysłowej i handlowej i w tym kierunku rozwinęły się polskie wpływy gospodarcze, a polska inicjatywa miała tam szerokie pole do rozpędu.

Niepodległość Polski nie przerwałaby tego naturalnego procesu, który ustał z chwilą zrujnowania Rosji przez rząd sowiecki. I tu tkwi jedna z przyczyn stagnacji w Polsce. Przecież taka np. Łódź nie ma racji bytu bez wielkiego rynku rosyjskiego, dla którego w przeważnej części przed wojną pracowała.

Stąd tak wielkie w Polsce zainteresowanie dla drobnych pozornie faktów, zwiastujących wznowienie dawnych stosunków gospodarczych z rynkiem rosyjskim, którego uzdrowienie leży w interesie Polski. Oto niedawno sowiecki Wniesztorg zakupił w Łodzi materiałów za 300 tysięcy dolarów, ostatnio zaś dowiadujemy się, że towarzystwo akc. Jan Serkowski w Warszawie otrzymało od rządu rosyjskiego koncesję na wyrób lamp naftowych i artykułów galanteryjnych w Piotrogrodzie.

Fakty to napozór drobne, ale o takie drobiazgi, mimo tysiącznych niepowodzeń, zabiega również przedsiębiorczość niemiecka, zdążająca do opanowania rynku rosyjskiego. Drobiazg to, ale zarazem dowód, iż mimo całej niechęci do Polski rząd sowiecki musi się liczyć z tym faktem, że dzięki długoletniej tradycji polski przemysłowiec i kupiec najlepiej zna potrzeby klijenteli rosyjskiej, byle tylko społeczność rosyjska miała z czego opłacić ich towar.

W tej perspektywie zawarcie traktatu handlowego między Polską a Rosją należy do najpoważniejszych zagadnień. Pertraktacje w tej sprawie toczą się już od dłuższego czasu i wszystko przemawia za szybką ich realizacją.

Zawarcie traktatu handlowego między Polską a Rosją musi ożywić polski przemysł i handel, który w innych kierunkach mając drogi zamknięte dusi się w ciasnych ramach własnego rynku. Coraz trudniej wywozić nam towar na zachód, prócz małej Austrji, gdzie jednak głównie żywność tylko sprzedajemy. Na Łotwie i w Estonji rynek jest dla nas dość łatwy, ale zbyt mały, podobnie jak w Rumunji i Turcji. Od strony zaś Niemiec czeka nas z chwilą zawarcia układu handlowego z Berlinem raczej zalew wyrobami niemieckimi. Jedynem poważnem polem zbytu może być dla nas Rosja.

Ale nietylko polska przedsiębiorczość gospodarcza dusi się w granicach swych państw. Na rynku rosyjskim spotkamy bardzo poważnych konkurentów ze strony Niemiec, Anglji, Francji, Czechosłowacji i t. d.

Polski przemysłowiec i kupiec musi jednak sprostać tej konkurencji, w czem wielkiem ułatwieniem będzie bliskie sąsiedztwo z Rosją, łatwa komunikacja i gruntowna znajomość terenu rosyjskiego, w czem Polakowi nie dorówna ni Niemiec ni Czech.

Podobnie jak w innych dziedzinach działalności ludzkiej, i w handlu wielką rolę odgrywa tradycja i przyzwyczajenie, a w Rosji nie mogła jeszcze zaniknąć tradycja polskich wyrobów, czem również tłumaczy się fakt, że mimo politycznej niechęci rząd sowiecki dąży do nawiązania z Polską stałych stosunków handlowych.

T. Opiola.

List ze Lwowa.

Walka lwowskich Rusinów o celibat m z Watykanem.

Kampanja religijna, prowadzona przez trudowików pod pretekstem walki przeciw celibatowi, była tylko introdukcją i przygotowaniem opinji ruskich mas do walki przeciw Rzymowi.

Początkowo w 1919 i 1922 r. trudowicy liczyli na pomoc Rzymu w sprawach politycznych wzamian za agitację i przygotowanie cerkwi na Ukrainie do połączenia się z rzym.-kat. kościołem. Plany te były przedmiotem szerokich dyskusji i projektów, prowadzony h przez metropolitę Szeptyckiego w Rzymie. Podsuwano je też i naddnieprzańcom, a dr. Domow, jeden z najwybitniejszych publicystów i polityków naddnieprzańskich wyraźnie podkreślił, że w tym czasie walki o samoistność polityczną Ukrainy bardzo doniosłym faktem i koniecznością dziejową jest połączenie cerkwi wschodniej z kat. kościołem i uzyskanie w ten sposób pomocy zachodu.

Doszło do tego, że we Wiedniu założono w r. 1922 pod egidą „Wyszywanego" (Habsburga) Komitet, mający za zadanie propagandę za połączeniem prawosławnej cerkwi na Ukrainie z Rzymem.

Najważniejszą rolę i prym w tej sprawie prowadzili ludzie Petruszewycza. By zaś komitet tem posłuszniej ulegał wpływom dyktatora, usunięto z niego naddnieprzańców, a kierownictwo oddano w ręce człowieka, desygnowanego przez Petruszewycza. Jednakowoż plany te i projekty właśnie wskutek tych intryg spełzły na niczem, gdyż naddnieprzańscy usunąwszy się od współpracy, pozbawili całą akcję realnej podstawy.

Zawiedzeni w swych rachubach politycznych, trudowicy rozpoczęli inną politykę cerkiewną. Plany ich zmierzają obecnie do usunięcia różnicy między cerkwią unjacką gr.-kat, a nacjonalną autokefalną na Ukrainie, gdyż cerkiew autokefalna rządzona de facto przez najzawziętszych szowinistów ukraińskich i polityków, odgrywałaby ważną rolę w życiu politycznem. Dążenia te wychodzą obecnie na światło dzienne, przybierając formę naporu akcji przeciwcelibatowej obecnie zaś krytyki konkordatu.

Z okazji konkordatu irytuje się „Diło", twierdząc, że konkordat jest to „nowy zamach na gr. cerkiew". Wedle „Diła" konkordat oddaje cerkiew pod wpływy rządu polskiego. Ubolewa „Diło", że gr. kat cerkiew ograniczono do terytorjum Małopolski, podczas gdy unjatów na kresach odsuwa się od opieki gr.-kat. cerkwi. Nie może strawić, że przy obsadzaniu posad księży i biskupów stwierdzana będzie okoliczność, czy dany kandydat nie działał na szkodę państwa oraz że nominacje biskupów wymagają zgody rządu polskiego. Zapomina przytem, że austrjacki rząd był w tej materji o wiele bezwzględniejszy. Ubolewa wreszcie „Diło", że gr.-kat biskupstwo stanisławowskie nie jest należycie wyposażone i niema żadnych gruntów, a więc rząd polski powinien je odpowiednio wyposażyć. Czemuż jednak nie podnoszono tych zarzutów przeciw austrjackiemu rządowi, w czasie, kiedy to biskupstwo kreowano?

Cele tej całej kampanji cerkiewnej są aż nadto wyraźne. Chodzi o wciągnięcie do politycznej walki przeciw Polsce duchowieństwa grecko-katolickiego oraz podburzenie opinji mas ruskich przeciw Rzymowi i Polsce dla przygotowania ludu do oderwania gr.-kat cerkwi od Rzymu. A kiedy „Rzym" — piszą trudowicy — za wszelką cenę stara się zlikwidować Unię, to my możemy spokojnie oświadczyć: „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale wszystkie drogi prowadzą także i z Rzymu". Sapienti sat.

Tak wygląda lojalność, o której zapewniają te czynniki nasz rząd, starając się o różne koncesje.

S. P.

List z Paryża.

Burzliwa demonstracja studentów.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Paryż, dnia 11.III. 1925.

Quartier Latin była wczoraj widownią poważnych zaburzeń studenckich, zorganizowanych na wielką skalę z dawno niespotykaną energją. W poniedziałek w południe mieszkańcy tej dzielnicy oszołomieni zostali hałasem trąbek, wyciem syren i okrzykami manifestantów. Zorjentowano się odrazu, że są to „wici" nakazujące natychmiastową mobilizację studentów, tembardziej, że na zbiegach ulic widniały już grupki policji i gwardji miejskiej.

A mobilizacja dzielnicy łacińskiej to nie żarty; to 30 tysięcy studentów, zebranych w krótkim czasie, zamieszkałych w dużem skupieniu, przybyłych do Paryża z całego świata, gotowych do wykonania najbardziej szalonych pomysłów. Tłum ten, bezskutecznie usiłuje przedostać się na plac Pantheonu, przed gmach wydziału prawniczego Sorbonny, gdzie właśnie zajął duje się ognisko manifestacji. Ma ona tło polityczne, aczkolwiek obie strony, t. j. manifestanci i minister oświaty, p. Fr. Albert, od którego w dużo większym stopniu zawisły szkoły akademickie niż u nas w Polsce, temu zaprzeczają.

Bohaterem całej sprawy jest pan Jerzy Scelle, szef gabinetu ministra pracy i hygjeny, znanego z pobytu w Polsce p. J. Godart, mianowany niedawno nadzwyczajnym profesorem międzynarodowego prawa publicznego w uniwersytecie. Nie byłoby w tem nic ciekawego, gdyby nie to, że został on przedstawiony do nominacji przez Radę Wydziału Prawa na drugiem miejscu, na pierwszem zaś umieszczony był p. Le Fur, zastępca profesora w uniwersytecie w Rennes.

Oczywiście minister ma prawo mianować profesorów według swego uznania, nie krępując się kolejnością przedstawienia, zwykle jednak mianowany bywa kandydat przedstawiony na czele. W dodatku rozeszła się pogłoska, że p. Scelle swe nowe stanowisko zawdzięcza li tylko tym samym poglądom politycznym, co obecny minister oświaty, w szczególności zaś sprawowaniu poprzednio wspomnianej funkcji. A że w obecnym roku paryskiej młodzieży akademickiej nadają ton tzw. „camelots du roi", młodzież grupująca się koło monarchistycznej „Action Française", którym ulegają nawet studenci cudzoziemscy, nic dziwnego, że nominację tę ogłoszono za zamach polityki na wolność nauki, tembardziej, że minister już przedtem stał się niepopularnym przez podwyższenie opłat.

To też o godz. 14.30, gdy miał odbyć się amfiteatrze Sorbony inauguracyjny wykład p. Scelle, zastał on katedrę połamaną na drobne kawałki na których to gruzach stał z utraconymi nogami dymiący się fotel profesorski. Co chwila wybuchały petardy i ognie sztuczne dymiące nad wrzaskiem, jakim zgromadzony w amfiteatrze tłum studentów powitał usiłującego wejść do sali profesora. Wrogie okrzyki zapowiadały zdemolowanie całego gmachu, jeżeli p. Scelle nie poda się do dymisji.

W takim stanie rzeczy dziekan wydziału prawa, wybitny uczony i przyjaciel Polski, p. J. Berthelemy zawezwał pomocy policji. Przybyło kilkuset gwardzistów miejskich, którzy bagnetami zaczęli oczyszczać zabarykadowaną salę. Nie obeszło się bez lekkich kontuzji i aresztowań, przeważnie wśród młodzieży monarchistycznej, przyczem najgorzej wyszli na tem pedele uniwersyteccy, z których jednego zgnieciono między drzwiami a ścianą. Po krótkiej ale dość brutalnej jak na takie środowisko walce, gwardziści opanowali salę.

Wyparci na ulicę studenci gromadzili się tam do późnej nocy, nie mogąc wszakże organizować pochodu ze względu na silne kordony policji. Wkrótce po tem podpisany został rozkaz aresztowania generalnego sekretarza związku studentów rojalistów p. J. Calzant, który, jako adwokat uzupełnia swe studja w Sorbonie, jednakże wszyscy studenci zgodnie oświadczają, że na ewentualne represje odpowiedzą strajkiem.

W następnym dniu ukazał się komunikat ministra oświaty, który tłumaczy mianowanie te względami oszczędności, mianowicie p. Scelle, mianowany zresztą prowizorycznie, posiada już mieszkanie w Paryżu, gdy natomiast dla p. Le Fur należałoby asygnować specjalne sumy na koszta przeniesienia.

Komunikat ten wywołał znowuż niezadowolenie w senacie uniwersyteckim, bo jeżeli zle świadczy o poziomie szkoły mianowanie profesorów ze względów partyjno-politycznych, to już całkiem nie wypada tej metropolji wiedzy wszechświatowej, szczycącej się posiadaniem największych sław naukowych oszczędzać na paru tysiącach franków. Faktycznie studenci postawili na swojem, bo wykłady p. Scelle odroczono na czas nieograniczony, rzekomo ze względu na zupełne zniszczenie sali.

Jan Krzemień.

Litwa opamiętała się, ale nie wznowi rokowań z Watykanem.

Jak donoszą przez Rygę z Kowna, w litewskich sferach rządowych daje się zauważyć zmiana stanowiska w sprawie zatargu z Watykanem. Rząd litewski cofa się na całej linji. Partja rządząca chrześcijańsko-demokratyczna odrzuciła interpelację ludowców przeciw Watykanowi, zaś władze policyjne otrzymały polecenie pociągnięcia do odpowiedzialności organizacji studenckiej „Varpas", która miała rzekomo pozwolenie tylko na urządzenie publicznego odczytu na placu ratuszowym, a nie wiecu. Jak się okazuje, ogłoszenie rezolucji przeciwko Watykanowi nastąpiło po rozwiązaniu wiecu przez policję. Rezolucja protestu faktycznie nie była poddawana głosowaniu.

Ponadto rząd litewski wyraził ubolewanie nuncjuszowi apostolskiemu Zecchiniemu z powodu wrogiej demonstracji studentów litewskich przed mieszkaniem nuncjusza i zarzucenia okien i drzwi przedstawiciela Ojca św. zgniłymi jajami. Równocześnie rząd litewski zapewnił monsignora Zecchiniego, że zarządził ochronę jego osoby i poczynił kroki, uniemożliwiające w przyszłości podobne demonstracje.

Minister spraw zagr. Czarneckis złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, że rząd litewski nie mogąc wpłynąć na zmianę konkordatu pomiędzy Watykanem i Polską, zmuszonym jest uznać go za nieistniejący i nieobowiązujący. W ten sposób Litwa chce podburzyć duchowieństwo litewskie w Wileńszczyźnie do oporu przeciwko Stolicy Apostolskiej.

Równocześnie prasa litewska ogłasza oświadczenie ministra spraw zagr. Czarneckisa, iż rząd litewski z powodu zawarcia przez Watykan konkordatu z Polską niepomyślnego dla interesów litewskich nie będzie wznawiał pertraktacji w sprawie konkordatu pomiędzy Litwą i Watykanem.

Tak więc skończyła się wielka wrzawa kowieńska przeciw Watykanowi. Rząd litewski usiąpił, z pewnością wobec nastroju pobożnego ludu litewskiego.

Zniechęcenie.

Uginać barki pod strasznym ciężarem,
Mając odległy cel i niewidoczny
I grzęznąć co dnia w troski bagnie szarem,
A razem myśl mieć tok podobłoczny;
Gonitwa—nie wiem i po co i na co
W języku ludzkim nazywa się pracą.
Czy! ż, by ciągłą mieć świeżość opończy,
Lub dziejów jedną więcej spisać kartę?
Przecież, mój Boże, wszystko to się skończy,
Granicą czasu zmiennego podparte.

Konstanty Cwierk.

MIGAWKI.

Jozie i Józki.

Na przestrzeni czterdziestodniowego postu jest jeden dzień, w którym i potańczyć coś nie coś wolno i, co już mniejszą jest dnia tego zaletą, nawet z najdroższą przed ołtarzem stanąć można.

W ślicznym ten dzień rzadko kiedy słońce nie lśni weselem wiosny, rzadko kiedy ludziska mniej trunków wypijają, bo to Józefów, Józiów i Józieczek jest w Polsce co niemiara.

Z imieniem tem związane są narodziny wiosny. Dzisiejszym solenizantom przynosi ją dobry Stwórca w upominku imieninowym. Cudowny to upominek!

Oto wyjdą na ulice gromady Józefów o twarzach zasępionych aż tu im jakiś figlarz, promyk słońca zacznie wygładzać zmarszczki, ogrzeje serce i patrzcie, co za cud: solenizant się uśmiechnie, choć może grosza przy duszy nie ma, aby obficiej zjeść w dniu swoich imienin.

Chorobliwie wiotka postać bledziutkiej Józi długo wyczekiwała dnia imienin. Nie dlatego może, aby dostać nową sukienkę, kapelusz, czy bucik, lecz, by w słońcu wiosennym twarzyczka nabrała rumieńców zdrowia.

Niczem są wszystkie inne podarunki, które otrzymacie, Józie i Józki, w dniu dzisiejszym, wobec tego jednego, który spływa z nieskazitelnego błękitu wiosennego nieba.

C rk.

Polki we Francj.

Warszawa, 15 marca 1925 r.

Odbyło się onegdaj zebranie stowarzyszeń kobiecych, na którem rozprawiano na temat wyjazdów Polek nad Sekwanę.

Obecnie jest we Francji około 80000 Polek-emigrantek, które wyjechały w poszukiwaniu pracy, bądź same, bądź ze swemi mężami i ojcami, którzy pracują już we Francji. Ciężki jest los Polki - emigrantki we Francji. Znaczna ich liczba marnuje się, stając się ofiarami handlarzy żywym towarem. Los pracujących na fermach samotnych dziewcząt polskich nie jest do pozazdroszczenia. Zdane są one na łaskę i niełaskę mężczyzn, gdy są młode i przystojne, uciekają z miejsc pracy, gdzie żądają od nich nie pracy, lecz podeptania swej godności kobiecej.

— Spotkałem — opowiedział na zebraniu senator P.— w Paryżu przy wejściu do kolei podziemnej młodą kobietę, której twarz, wyrażająca rozpacz, wzbudziła we mnie współczucie.

— Co pani się stało — pytam po francusku.

— Ta nic nie odpowiada, tylko patrzy coraz rozpaczliwej. W ferworze z jakim do niej mówiłem, wyrwało mi się mimowoli kilka wyrazów polskich. Kobieta je zrozumiała. A więc Polka. No, i dowiedziałem się, że uciekła od fermera, który nastawał na nią brutalnie, biegła bez pamięci jakieś 40 kilometrów, dzielących fermę od Paryża ktoś jej na migi wytłumaczył, że ma zejść do kolei, lecz bała się zejść do piwnicznego wnętrza i wówczas to ją spotkałem. Takich nieszczęśliwych jest dużo.

Służące polskie w Paryżu i w innych miastach francuskich, to istoty, które nie są zdolne przystosować się do życia francuskiego. Nie umieją po francusku. Służąca Polka u Francuzów mieszka oddzielnie od swego państwa, na jakiemś piątem czy szóstem piętrze, w mansardzie, wśród innej służby. Warunki życia sprawiają, że przeważnie potem dostaje się na bruk uliczny i tonie w mętach francuskich.

Pocóż więc jadą te tysiące kobiet do Francji? Niech lepiej zostaną w kraju! Dzisiaj w dwóch departamentach Francji, w departamencie du Nord i Pas de-Calais—„une Polonaise" oznacza już w potocznej mowie istotę tego rodzaju, „o czem się nie mówi".

Nasz rząd, nasze placówki konsularne i nasz radca emigracyjny w Paryżu złemu nie zaradzą, gdy będzie trwała nadal emigracja jawna i tajna młodych kobiet i dziewcząt.

Do opieki nad Polkami we Francji potrzebne jest współdziałanie społeczeństwa polskiego w kraju. Ono powinno silnie, szybko i stanowczo zareagować, przeciwko temu, co opisaliśmy powyżej, wtedy honor narodowy i interes narodowy nadal nie będzie wystawiony na szwank.

Rz.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19
Czwartek

Dziś Józefa Oblub. NMP.
Jutro Archippa m.
Wsch. słońca 6.23
Zach. „ 5.13

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś, jeneralna próba z „Smierci kochanków"

Piątek, niezawodna „Róża Stambułu", Falla ceny miejsc zniżone. Abonament ważny bez procentowy

Sobota, o godz 3.30 przedstawienie uczniowskie Ceny miejsc minimalne od 50 gr do 3 zł Afisz zapowiada z muzyką Noskowskiego „Chatę za wsią

Sobota wieczorem operetka „Dzwony z Corneville"

Niedziela po południu o godz 3.30 po raz ostatni „Eros i Psyche" Ceny zniżone

Niedziela wieczorem po raz pierwszy „Smierć kochanków" Chiarelliego Nowa wystawa

W KATOWICACH.

Dziś „Dla szczęścia" Przybyszewskiego

Piątek teatr niemiecki.

Sobota, „Smierć kochanków".

Niedziela, odczyt Boya „Jak zostałem literatem" i „słówka".

Niedziela po południu i wieczorem teatr niemiecki

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul Narutowicza nr 28. w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P M S.) ulica 3-go Maja 6. czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 6, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa, dom p. Tiepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6 ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7 ej do 9-ej wieczorem

RADJO.

Program na czwartek 19 marca

Warszawa (385 m.). Godz 18,00—18,45 —koncert orkiestry broadcastingowej; śpiew solowy p. Millerowej

Paryż—Wieża Eiffla (2,600 m.) Godz 19,00 — 20,00 — koncert.

Paryż -- Ecole Superieur (458 m.) Godzina 20,00 — koncert

Paryż — Petit Parisien (345 m.) Godz 22.30 — koncert.

Wiedeń (530 m.) Godz 11,00 — 12,30 — muzyka poranna; godz 16,10 — 18,00 koncert popołudniowy; godz. 20,00 — muzyka kameralna

Belgrad (1650 m.). Godz 18,30 — 19,30 — produkcje muzyczno-wokalne

Berlin (505 m.) Godz. 16,30 — 18,00 — orkiestry broadcastingowe; godz 20,30 — śpiewy solowe i chóralne; godz; 22,30—24,00 — muzyka do tańca.

Chelmsford (1600 m.)! Godz 20,00—22,30 — koncert; godz 22,30—23,00 — muzyka do tańca.

Kopenhaga (775 m.). Godz 20,00 21,00 — koncert.

Wrocław (418 m.). Godz. 12,05 — 12,50 — koncert; godz 17,00 — 18,00 — muzyka kameralna; godz. 20,30 — koncert orkiestry symfonicznej

Svenska — Radjo (Szwecja) fala 470 m. Godz. 20,00 — 22,00 — koncert.

Monachjum (485 m.). Godz 16,30—17,30 — koncert kwartetu; godz. 21,00 — 21,30 — muzyka kameralna; godz 22,15 — 23,00 — koncert zespołu orkiestralnego.

Praga (550 m.) Godz 20.00 — 22,00 — koncert czeskiej Filharmonji.

Sztokholm (440 m.). Godz. 11,00—13,00 — koncert

Lipsk (454 m.)! . Godz. 20,15 — muzyka kameralna; godz. 22,00 — 23,30 — muzyka do tańca

Berno (1800 m.) Godz 19,00 — 20,00 — koncert kwartetu oraz gra solowa na kornecie.

Zurich (515 m.). Godz 20,30 — koncert orkiestry

Posiedzenie Komisji Cennikowej

(ć) Wczoraj w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich miast Zagłębia w sprawie ceny chleba. Młynarze przed kilku dniami przedłożyli Komisji wniosek podwyższenia ceny mąki, na wczorajszem jednak posiedzeniu zgodzili się na dotychczasowe ceny mąki, wskutek czego cena chleba nie będzie podwyższona.

Na tem samem posiedzeniu Komisja zgodnie z dawniej uchwalonym wnioskiem przyjęła treść memorjału, zredagowanego przez inspektora pracy, inż. Gallota, w sprawie powołania delegatów Zagłębia do Rady Spożywców.

Memorjał ten brzmi, jak następuje: „Zagłębiowska Komisja do ustalania cen, powołana do życia przez Zarządy miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Zawiercia, na posiedzeniu, odbytem w Magistracie m. Sosnowca dnia 3-go marca 1925 roku, postanowiła zwrócić się za pośrednictwem Zarządów wyżej wymienionych miast do Rady Ministrów z prośbą o powołanie przedstawicieli Zagłębia Dąbrowskiego do Państwowej Rady Spożywców, albowiem Zagłębie, będące jednem z poważniejszych konsumentów w kraju, z drugiej strony odgrywające pierwszorzędną rolę w całokształcie gospodarki państwowej, musi mieć możność wypowiedzenia się w kwestjach tak zasadniczych, jak gospodarka środkami spożywczemi".

Memorjał ten będzie w tych dniach rozesłany do Zarządów wszystkich miast Zagłębia.

Koncert na Koło Opieki Gimnazjum im Platerówny.

W niedzielę ub. w sali Gimnazjum im. Staszica odbył się koncert na rzecz Koła Opieki Gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu. W koncercie tym wzięli udział i byli rzęsiście oklaskiwani przez licznie zebraną publiczność za swe artystyczne produkcje pp.: Sobolewska (przemiła i pełna wyrazu gra na wiolonczeli). Vorbrodt (piękna deklamacja urywków z nowej poezji, utwory Tuwima i Gałuszki w której uwydatnił się znów talent naszego wysoce cenionego artysty), N. Dolińska — 4 sceny plastyczne o nastrojach odmiennych, wykonane z prawdziwą finezją. wzięła również udział w koncercie poraz pierwszy w Sosnowcu p. N. Rzeszotarska, która dała zebranym możność podziwiania swego niepospolicie pięknego i świetnie wyszkolonego głosu. to też śpiew p. Rz. zachwycił wszystkich; sprawił prawdziwą ucztę obecnym miłośnikom sztuki. Artystycznie uzdolniona pani H. Kańska niezmordowanie akompanjowała w czasie całego wieczoru.

Opiekunowie robotników.

Od robotnika kop. „Reden", p. K S otrzymujemy list treści następującej:

Sz. Panie Redaktorze!

Ze sprawozdania w „Iskrze" z uroczystości dekorowania insp. pracy inż. Gallota dowiedziałem się, że na uroczystości tej byli dwaj posłowie z P. P. S pp. Stańczyk i Cupiał. Przeciw temu nic mieć nie można, bo byli tam i przedstawiciele robotników.

Dlaczego jednak, gdy otrzymywał odznaczenia bohaterscy robotnicy z kop. Reden ani jeden z panów posłów pepesowskich nie stawił się na tę uroczystość.

Przecież są oni patentowanymi przedstawicielami robotników i przedewszystkiem powinniby być tam, gdzie ci robotnicy są bohaterami chwili.

Z poważaniem

K. S.

Nielegalny handel.

(g) Jak się dowiadujemy, niektórzy handlarze wiejscy, przybywający nad jarmarki do miast Zagłębia, zamiast na rynki lub miejsca w tym celu wyznaczone, zajeżdżają na podwórza niektórych domów, gdzie bez jakiejkolwiek kontroli sprzedają przywiezione artykuły. Ponieważ wchodzą tu w grę artykuły żywnościowe, z drugiej zaś strony cierpi na tem kasa miejska, należałoby na tego rodzaju handlem roztoczyć lepszy nadzór i niestosujących się do przepisów pociągać do surowej odpowiedzialności.

Na Zjazd T. N. S. W. w Siedlcach.

(ć) Na zjazd Okręgu Warszawskiego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który się odbędzie w najbliższym czasie w Siedlcach z Sosnowieckiego T. N. S. W. wyjeżdżają pp.: dyr. Antosiewicz, członek Zarządu Głównego, ks. prefekt Sznajderski i Lucjan Koenig, członek Zarządu Okręgu Warszawskiego.

Zjazd ten będzie ostatnim w składzie obecnym, gdyż w roku przyszłym będzie utworzone Kuratorjum Lubelskie i całe Kresy Wschodnie razem z Siedlcami będą włączone do tego kuratorjum. Przy tem kuratorjum będzie utworzony nowy okręg T. N. S. W.

Z sali odczytowej.

Staraniem koła oświatowego przy stowarzyszeniu „Społem" w Wysokiej, odbył się w miejscowej szkole fabrycznej interesujący odczyt dr. Dudka z zakresu hygjeny.

W przepełnionej salce wysłuchano w skupieniu popularnych wywodów lekarza o strasznej chorobie, jaką jest gruźlica, czyniąca szczególne spustoszenia wśród rzesz robotniczych.

Prelegentowi dziękowano bucznemi oklaskami za tak pożyteczną pogadankę.

Należy spodziewać się, iż inicjatorzy zajmą się zorganizowaniem systematycznych popularnych wykładów z dziedziny hygjeny, gdyż powodzenie pierwszego odczytu daje rękojmię, że i inne pogadanki znajdą chętnych słuchaczy.

W sprawie spisu ludności.

(g) Projektowany pierwotnie termin rozpoczęcia spisu ludności w Dąbrowie na dzień 20 bm. został przyspieszony i wspomniany spis rozpoczął się w dniu wczorajszym. Ponieważ do pracy tej magistrat zaangażował bezrobotnych pracowników, którzy, rzecz prosta, nie posiadają należytej rutyny, obowiązkiem każdego właściciela nieruchomości jest udzielenie spisującym wyczerpujących informacji, zwłaszcza, iż wszystkie formularze spisowe muszą być podpisane przez poszczególnych właścicieli domów i w razie ujawnienia jakichkolwiek niedokładności, będą oni pociągani do odpowiedzialności karnej.

Z życia spółdzielczego.

(g) W niedzielę, dnia 22 b. m. odbędzie się w sali resursy o godzinie 3-ej po poł. doroczne zebranie członków spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: zagajenie zebrania i wybór prezydjum, odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie rady nadzorczej, wybór dwuch członków zarządu i dwuch członków rady nadzorczej, zatwierdzenie bilansu za rok ub.

racy, sprawa podziału zysku, zmiana niektórych punktów statutu i podwyższenie udziałów, odczyt p. Dipla, wolne wnioski.

Zebranie L. O. P. P. w Dąbrowie.

(g) W niedzielę, dn. 29 bm. odbędzie się w sali resursy miejscowej, o godz. 3 po poł. doroczne zebranie członków L.O.P.P. w Dąbrowie.

Zaznaczyć trzeba, iż będzie to nie takie zwykłe posiedzenie, gdyż na zebranie przyjeżdżają lotnicy z Warszawy i z Krakowa, którzy prócz fachowej pogadanki zaznajomią zebranych z ostatniemi zdobyczami w dziedzinie lotnictwa.

Ze względów oszczędnościowych, imienne zawiadomienia o zebraniu nie będą rozsyłane członkom, co nie przeszkadza, że wszyscy za pośrednictwem „Iskry" i odpowiednich plakatów zostaną w porę zawiadomieni. Zaznaczyć jednak trzeba, iż w zebraniu będą mogły uczestniczyć tylko osoby, które uiściły składki członkowskie do marca włącznie.

Podejrzany pośpiech

(g) Jeszcze rada miejska w Dąbrowie pełni swe obowiązki i dopiero na dzisiejszem posiedzeniu będzie wysunięty wniosek w sprawie rozwiązania rady, który następnie musi uzyskać aprobatę władz nadzorczych, a już dzięki zabiegom różnych „macherów", niektóre jednostki i grupki robią przygotowania do nowych wyborów, a właściwie czynią zabiegi o urobienie opinji dla swych kandydatów i dla siebie.

Są to naprawdę humorystyczne wysiłki, gdyż minęły te czasy, kiedy mandat opiekuna miasta związany był z różnego rodzaju dochodzikami, lub też do objęcia stanowiska radnego potrzebna była jedna, jedyna kwalifikacja, tzw. pospolicie mocna gęba.

Dziś czasy się zmieniły i od radnego wymaga się nietylko bezwzględnej uczciwości, lecz także znajomości gospodarki miejskiej, to też z prawdziwem zadowoleniem przyjąć trzeba opinję ludzi rozumnych, iż nowy skład rady miejskiej ulegnie gruntownemu przeobrażeniu, gdyż demagogja i zaśniedziały partykularyzm dosyć dały się już we znaki.

Gorączkowe zabiegi różnych „działaczy" są w pierwszym rzędzie przysłowiowym targiem o skórę niedźwiedzią, następnie zaś skazane są z góry na niepowodzenie, każdy bowiem zdaje sobie dokładnie sprawę z niezdrowych intencji, kierujących krokami tych panów.

Dodać należy, iż dotychczas jest już 6 kandydatów na stanowisko wiceprezydenta miasta.

Upór fanatyka.

(g) Pisaliśmy niedawno, iż władze centralne odmówiły zalegalizowania sekty, organizowanej w Zagłębiu przez Huszną, wobec czego wszelkie śluby, chrzty i t. p. dokonywane przez sekciarza są nieważne.

Ostrzegaliśmy obałamuconych przed konsekwencjami, gdyż akta sporządzane przez sekciarza nie mają prawnej wartości i w rezultacie nieświadomi mogą być narażeni na wysoce przykre następstwa.

Ostrzeżenie nasze dotknęło niezmiernie sekciarza, który w wydawanym przez się świstku twierdzi z uporem fanatyka, iż wywody nasze nie odpowiadają prawdzie i kategorycznie zapewnia swych zwolenników o prawnej wartości dokonywanych przez się aktów i obrzędów.

Naturalnie nie mamy potrzeby przekonywać sekciarza, chcemy tylko zaznaczyć, iż o prawnej stronie Huszny świadczy najlepiej fakt, iż za swą działalność został już raz skazany przez sąd, obecnie zaś sprawa o sporządzanie aktów i obrzędów znajduje się u prokuratora.

Pożar w Gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego.

(ć) Wczoraj wybuchł pożar w pracowni nauczycielskiej Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego. Pożar prawdopodobnie powstał od niezgaszonego papierosa, pozostawionego na stole. Pastwą płomieni padły mapy geograficzne, część prac uczniów. Wszystkie dokumenty szkolne i kasowe w zupełności ocalały, pożar bowiem ugaszono w zarodku jeszcze przed przybyciem straży ogniowych.

Zemsta.

(ć) Pelczer Hiber z Zawiercia zawiadomił policję, że w dniu 16 ym b. m. do powracającego do domu w Rudniku właściciela młynów Piotra Rydzewskiego ktoś nieznany wystrzelił dwukrotnie, raniąc go w obydwie nogi. Jest to prawdopodobnie zemsta, powstała na tle osobistych nieporozumień z Rydzewskim.

Bezowocny napad.

(ć) Wczoraj o godz. 6 min. 30 rano na ścieżce pod Puszykami w okolicy Łaz został napadnięty przez 2 ch zamaskowanych bandytów stróż gminy Rokitno Szlach., Tomasz Kotura. Bandyci, przekonawszy się, że Kotura nie ma przy sobie nic takiego, co miałoby dla nich jakąkolwiek wartość, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szczęście.

Każdy człowiek winien wystawić na próbę swoje szczęście, które z pewnością posiada. Nikt nie może drugiemu ofiarować szczęścia. Każdy winien sam po nie sięgnąć. W każdej rodzinie znajdzie się osoba, posiadająca szczęście. Ten, kto uważa, że jest losem upośledzony winien wypróbować swe szczęście na Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, w której co drugi los wygrywa. Główne wygrane: 1—350 tys. zł., 2 po 150 tys. zł., 2 po 100 tys. zł., 2 po 50 tys. zł., 2 po 30 tys. zł., 3 po 25 tys. zł., 2 po 20 tys. zł., 8 po 10 tys. zł. i wiele innych większych wygranych. Cena całego losu 32 zł., pół 16 zł., jedna czwarta 8 zł. Najszczęśliwsze losy jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia w kolekturze Józefa Hławskiego ul. 3 maja 23 tel. 2-24.

5 1-1816

Zwłoki noworodka

(ć) W domu przy ul. Skorupki 5 w Sosnowcu w dole kloacznym znaleziono wczoraj zwłoki noworodka. Trupa odwieziono do kostnicy przy szpitalu miejskim w Sielcu. Wyrodnej matki poszukuje policja.

OFIARY.

Z okazji imienin p. Józefy Siwikowej przełożonej Gimnazjum im. Em. Plater w Sosnowcu, składają uczenice 107 zł. na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wici przedwyborcze.

Echa zebrania Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

(ć) W związku z naszym artykułem o zebraniu Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Sosnowcu w sprawie wyborów do Rady Miejskiej z kół nauczycielskich otrzymujemy uzupełnienie, z którego wynika, że po nieuchwaleniu wniosku przyłączenia się do tworzącego się bloku inteligencji pracującej w końcu zebrania został wysunięty wniosek, w którym powiedziano, że Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych oddz. w Sosnowcu przyłącza się do bloku Narodowo-Gospodarczego.

Wniosek ten został przyjęty olbrzymią większością głosów.

Wykonanie tej uchwały winien natychmiast załatwić Zarząd Związku, zgłaszając akces do Komitetu Narodowo Gospodarczego.

Co się zaś tyczy drugiego zebrania, to może być na nim mowa tylko o wyborze kandydata do Rady Miejskiej.

Co słychać wśród żydów?

(ć) Sosnowieccy żydzi dość żywo zainteresowali się nadchodzącemi wyborami do Rady Miejskiej.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że żydzi złożą 3 listy kandydatów do Rady Miejskiej, mianowicie: listę sjonistyczno ortodoksyjną, poalo-sjonistyczną i Bundu. Pozatem istnieje niezadowolenie wśród żydowskich właścicieli nieruchomości z tego powodu, że przy tworzeniu Komitetu sjonistyczno-ortodoksyjnego nie zaproszono ich na zebranie i, jak dotąd, właściciele nieruchomości nie mają swoich kandydatów. Mówią więc oni o utworzeniu listy odrębnej. Sprawy tej jednak nie można brać poważnie i jest rzeczą niemal pewną, że właściciele nieruchomości pogodzą się z komitetem sjonistyczno-ortodoksyjnym.

Lista tego komitetu w czasie wyborów zdobędzie prawdopodobnie wszystkie głosy żydowskie, bo listy lewicy żydowskiej, poalo-sjonistów i bundzistów wysuwane są przez te stronnictwa tylko po to, aby mieć okazję propagowania swoich programów, lecz nawet zwolennicy tych stronnictw będą głosowali na listę sjonistyczno-ortodoksyjną.

Z istnienia kilku list żydowskich społeczeństwo polskie nie powinno wysnuć wniosku, że wśród żydów jest rozbicie i fakt ten nie powinien w niczem osłabiać naszej czujności.

KRONIKA OLKUSKA.

Godziwa rozrywka bez poparcia.

Pisaliśmy niedawno o otwarciu kina szkolnego w Ludowej Szkole męskiej, której kierownikiem jest p. Noceń. Kino to powstało dzięki pożyczce, udzielonej przez Sejmik w wysokości tysiąca złotych.

Otóż przedstawienia odbywają się już od 2 tygodni, tj. w soboty i niedziele, a demonstrowane obrazy nie pozostawiają nic do życzenia. Ostatni program demonstrował między innemi: rozwój motyli i pająków, ogród zoologiczny na tle pięknej natury, zwierzęta drapieżne — a więc rzeczy ściśle naukowe. Za wejście płaci się 40 groszy. Oczywiście obecnie całkowity dochód przeznacza się na opłatę aparatu, który kosztuje przeszło 1400 złotych oraz pożyczki, późniejszy dochód ten pójdzie na cele szkolne, tj. aparaty doświadczalne i na urządzenie różnych robót artystycznych (slojd i inne), które w tej szkole doskonale są rozwinięte.

Ze p. Noceń sporo pracy wkłada w rozwój szkoły — jest to widoczne, lecz widocznem jest również i to, że niema poparcia miejscowych szkół. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że na seanse przychodzi dziatwa nawet z okolicznych szkółek (Witeradów, Żurada), lecz brak jej z gimnazjum, liceum i ludowej żeńskiej czyli z miasta.

Ciekawa rzecz, czem się tłumaczy ta dziwna rezerwa?

Redukcja w banku.

Dowiadujemy się, że Bank dla Handlu i Przemysłu, Oddział w Olkuszu, wskutek zastoju, zredukował dalszych 3 pracowników.

Ko.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Z ruchu wydawniczego.

Odbudowa gospodarcza.

Ukazał się pierwszy numer „Odbudowy gospodarczej" pod redakcją D-ra Leona Władysława Biegeleisena, wybitnego ekonomisty i autora wielu prac naukowych w tej dziedzinie.

Miesięcznik „Odbudowa gospodarcza", reprezentując zdecydowany kierunek polityki ekonomicznej, oparty na liberaliźmie gospodarczym, ujmuje najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Zwłaszcza kwestja odbudowy i rozbudowy kraju w pojęciu najobszerniejszem, podjęta już to przez spółdzielnie mieszkaniowe, towarzystwa, jak i prywatne jednostki, zajmować będzie naczelne miejsce i zapełniając w ten sposób lukę dotychczasową, stanowi odpowiednik dla pożyczki amerykańskiej, właśnie dla wspomnianych celów zaciągniętej.

Jeśli dodamy, że obok najcelniejszych ekonomistów krajowych, redakcja pozyskała artykuły w języku francuskim i niemieckim znanych publicystów zagranicznych, „Odbudowa", jako jedyna w tym rodzaju, znajdzie się w ręku każdego, kogo nietylko te sprawy gospodarcze kraju interesują, lecz i tego, kto szuka podobnych prac w języku obcym.

Reprezentację tej placówki na terenie zagłębia Śląsko Dąbrowskiego objął J. Rajkowski jr. w Sosnowcu.

Praktyczne wydawnictwo na czasie.

Otrzymaliśmy bardzo starannie opracowane niezwykle praktyczne w codziennym użytku wydawnictwo. Jest to książka p. t. „Polska Tabela Procentowa", podręcznik, który odda wielkie usługi bankom, rolnictwu, przemysłowi, kupiectwu, adwokatom i notarjuszom a także wszelkim innym zawodom i pryw. osobom. Zadaniem Tabeli Procentowej jest ułatwienie dotychczasowych mozolnych i kłopotliwych obliczeń procentowych we wszelkich najwięcej nawet skomplikowanych wypadkach z różnych dziedzin życia gospodarczego.

Tabela przewiduje takie skrupulatne obliczenia, jakie zachodzą przy ustalaniu procentów od dyskonta weksli, procentów od pożyczek lombardowych, procentów od wkładek oszczędnościowych, kuponów od papierów wartościowych, procentów od zaległości, jak również przy kontrolowaniu obliczeń i wyciągów bankowych oraz przy wszelkich skombinowanych obliczeniach procentowych, mających zastosowanie w bankach, przemyśle, handlu, rolnictwie, dalej w biurach adwokackich, notarjalnych i t. d. i t. d.

Książka ta, o objętości około 400 stron druku w trwałej płóciennej bardzo gustownej i wykwintnej oprawie opracowana i wydana została przez pp. Marjana Turskiego, dyr. Banku Wielkopolskiego w Poznaniu (b. dyr. P. K. K. P., oddz. w Ostrowie) i Tadeusza Wolframa, urzędnika Banku Polskiego, oddziału w Poznaniu. Pierwsze to w Polsce pożyteczne dzieło z dziedziny rachunkowości polecamy uwadze naszych Czytelników, nadmieniając, że otrzymać je można we wszystkich księgarniach po cenie przystępnej w stosunku do kosztów nakładu i wielkiej pracy, włożonej w opracowanie Tabel.

Główny skład: Księgarnia Polska W. Templowicz, w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 19.

UWAGI.

Kiełbasa w teatrze.

Dobra jest swoboda wśród nudnej monotonji konwenansów towarzyskich, dobrze jest nie stąpać czasem po utartych ścieżkach komunału, ale jest pewna norma, poza którą wyrzekanie się tych „zdobyczy kulturalnych" graniczy z absurdem i staje się powodem okrycia się śmiesznością.

Pewien jegomość, nazwijmy go Igrek, wybierał się z żoną na „Dobrze skrojony frak" do miejscowego teatru, a że był on niezwykle żarłocznego usposobienia, lękał się, że przez te parę godzin, kiedy zmuszony będzie siedzieć w teatrze, żołądek jego zacznie upominać się o swoje prawa. W tym celu naradzał się kilka minut ze swoją połowicą, jak zabezpieczyć się przed tą ewentualnością.

Wynikiem tej najaktualniejszej z konferencji było kupno kilograma krakowskiej kiełbasy i dziesięciu bułek, któremi zacny małżonek wypakował kieszenie swego garnituru.

Po pierwszym akcie, rozejrzał się po sali a widząc, że ten i ów ma usta zapchane owocami czy czekoladą, wydobył z kieszeni kiełbasę i dzieląc ją na dwie równe części, ujął w rękę łokciowej długości kawał i zagryzając bułkami, jął go z werwą spożywać.

— Czyż kiełbasa ustępuje w czemkolwiek ciastkom lub cukierkom? — pokrzepiony tą myślą zajadał smacznie, rzucając skórki pod sąsiednie krzesła.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie tłumiony śmiech, który dobiegł uszu naszego Igreka. Spojrzał ostrożnie dokoła i spostrzegł, że cała widownia zwraca na niego uwagę. Strapiony, schował resztki do kieszeni i siedział, jak mysz pod miotłą do końca sztuki.

Nieszczęście chciało, że jeden z jego kolegów biurowych był na tem samem przedstawieniu i nazajutrz podzielił się wesołą wiadomości z całym personelem. Kpiono z nieszczęsnego Igreka, co się zmieści, aż wkońcu wiadomość ta doszła do uszów dyrektora.

— To jest niepodobieństwem, aby mój urzędnik tak się zachował — zawołał szef w świątobliwem oburzeniu — Chociaż... — dodał po chwili, machnąwszy ręką — ten zdobyłby się nawet na zjedzenie całego salcesonu w teatrze...

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZMIANA TARYFY CELNEJ.

Rozporządzeniem Ministerjów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych na zasadzie ustawy z dnia 21 lipca 1924 roku w przedmiocie uregulowania stosunków celnych, wprowadzone zostały następujące zmiany taryfy celnej przy wywozie towarów: cło wywozowe, ustanowione w dniu 6 października 1924 roku na jęczmień i owies podwyższa się do 15 zł. od stu klg., na wszelkie otręby oraz na paszę sztuczną ustanawia się cło wywozowe w sumie 15 zł. od stu klg.

Cło wywozowe od słoniny i szmalcu ustanowione w dn. 11 września 1924, r. uchyla się.

Jęczmień, owies, otręby i pasza sztuczna, nadane do przewozu koleją lub drogą wodną, najpóźniej w przeddzień weiścia w życie zmiany celnej będą przy wywozie clone w ciągu dni 14 od dnia, w którym rozporządzenie weszło w życie według stawek obecnie obowiązujących. Przy wywozie otręb jęczmiennych w wypadkach, gdy będą nadane do przewozu najpóźniej w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia cło nie będzie pobierane.

Rozporządzenie, zmieniające taryfy celne wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 18 grudnia 1924 roku o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 6 października 1924 roku w sprawie ustanowienia ceł wywozowych na niektóre towary (Dz. U. R. P. 112 poz. 999).

Kredyty dyskontowe Banku Polskiego.

Polityka kredytowa Banku Polskiego stara się jak najszerzej uwzględniać zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego ze strony naszych warsztatów gospodarczych, kierując się przy udzielaniu kredytów jedynie zdolnością kredytową i odpowiedzialnością przedsiębiorstw, ubiegających się o kredyt. Od początku roku stale wzrasta portfel wekslowy Banku oraz zwiększa się suma przyznanych przez Bank kredytów dyskontowych. W dniu 31 grudnia 1924 roku suma przyznanych kredytów dyskontowych wynosiła 315,7 milj. zł., w dn. 31 stycznia r. b. 345 milj. zł., czyli wzrosła o 9,2 pr., w dn. 28 lutego r. b. 373 milj. zł., czyli wzrosła o 8,1 proc., zaś w stosunku do grudnia ub. r. o 18,2 proc. Kredyty wykorzystane wzrastały jednak w słabszym tempie, niż kredyty przyznane. Mianowicie, kredyty wykorzystane wzrosły tylko o 11,4 proc. wobec wzrostu kredytów przyznanych o 18,2 proc. Świadczy to o braku materjału wekslowego, a więc o małych obrotach gospodarczych. (A.T.E.)

Likwidacja majątków niemieckich.

W 55 numerze „Monitora Polskiego" został ogłoszony spis nowej (piątej) serji osad likwidacyjnych położonych na terenie województwa pomorskiego. Spis obejmuje 87 objektów przeważnie mniejszej własności, których przypuszczalna cena szacunkowa waha się od 500 zł. do 40 tysięcy zł. Reflektanci, pragnący nabyć ogłoszone objekty likwidacyjne, mogą otrzymać wyczerpujące informacje co do sposobu nabycia w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7 w Toruniu, ul. Konopnickiej 16, w Grudziądzu, Toruńska 6, w Warszawie, Nowy Świat 21. Wnioski reflektantów przyjmowane będą przez wspomniane biura do dnia 4 kwietnia r. b. (A.T.E.)

Kronika gospodarcza.

Zapotrzebowanie robotników polskich w Łotwie. Łotewskie centralne towarzystwo rolnicze zwróciło się do Rządu z prośbą o udzielenie pozwolenia na werbunek robotników rolnych w Polsce do robót polowych, zwolnienia ich od wiz konsulatów łotewskich i udzielenie ulgowego przejazdu kolejami.

Stawka waluty eksportowej od jaj. Dotychczas obowiązująca stawka waluty od jaj w sumie 573,5 funtów szterlingów od wagonu (110 skrzyń) została obecnie jako nieodpowiadająca obecnej konjunkturze na jajczarskim rynku światowym obniżona aż do odwołania do 522,5 funt. szterl. od wagonu.

Węgiel polski na rynku zagranicznym. „Popolo d'Italia" notuje, że Polska zajmuje po Anglji i Niemczech trzecie miejsce w Europie w zakresie produkcji węgla. Konkurencja Polski na rynku węglowym wytworzyła w krajach, importujących węgiel, nową sytuację. Węgiel polski napotykał w swoim eksporcie do Włoch na poważne trudności w postaci wysokich taryf kolejowych ze strony Czechosłowacji. Jest nadzieja, że będące w toku rokowania Polski z Czechami usuną te trudności, a węgiel polski znajdzie się na rynku włoskim na tych samych warunkach co węgiel niemiecki.

Towarzystwo budowy hoteli i pensjonatów w Polsce. W Krakowie zawiązało się Towarzystwo budowy hoteli i pensjonatów w Polsce. Celem Towarzystwa będzie budowa dużych gmachów w uzdrowiskach i zdrojowiskach na pomieszczenie hoteli, pensjonatów i sanatorjów. Uchwalono zakupno wielkich parcel budowlanych w Krynicy i Truskawcu, jak również uchwalono nawiązanie stosunków z kapitalistami zagranicznymi.

Powrót w polskie ręce. Rafinerja Mikołaszna, która, jako Tow. akcyjne wpadła w ręce zagranicznego Tow. „Jungbunzlauer Spiritus und Chemische Fabrik", posiadającej 100 proc. akcji, przeszła prawie w całości w polskie ręce.

Wywóz soli polskiej do Jugosławji. Donoszą o zawarciu przez Polskę tranzakcji na dostawę 30.000 tonn soli do Jugosławji. Dotychczas Bałkany stanowiły rynek zbytu dla soli niemieckiej.

W Warszawie nie jest jeszcze najdrożej. Czechosłowacki wydział statystyczny opracował wykaz najdroższych miast na całym świecie. Należą do nich po kolei Filadelfja, która jest najdroższem miastem na świecie, następnie zaś Sztokholm, Ottawa, Madryt, Londyn, Amsterdam, Rzym, Berlin, Lizbona, Wiedeń, Paryż, Medjolan i Praga.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¼.
Funt — 24,85
Paryż — 27,10
Szwajcarja — 100,19
Włochy — 21,22
Praga — 15,43½
Wiedeń — 73,11.
Belgja — 24,40
Holandja — 207,95
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,50.
Pożyczka dolarowa — 3,56.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

W. Panu Dr. Suchodolskiemu za uratowanie życia, dzięki pomyślnie dokonanej operacji, jako też W.P. Dr Wierzbickiemu za sollarną troskliwą opiekę w czasie choroby naszej matki, F. Piwteckiej, składają serdeczne podziękowanie.

DZIECI.

Z TAJEMNIC ŻYCIA.

O niezbadanych skutkach strachu.

Filozof uważa strach za jarzmo, gniotące ludzkość i odnosi się do niego z pogardą, natomiast filozofja odróżnia w niem rozmaite fazy, od pierwszych objawów aż do końcowego śmiertelnego paroksyzmu i bada wszystko, co dzieje się pod czas oddziaływania tego uczucia w naszej maszynie organicznej.

Pierwszymi objawami strachu są zaburzenia w krążeniu krwi i oddychaniu; bicie serca przyspiesza się i odbywa nieprawidłowo, krew nabiega do serca i odwrotnie od serca do powierzchni ciała, a oddychanie ulega podobnym zaburzeniom. Delikatne rozgałęzienia, któremi kończą się żyły i arterje kurczą się zmniejszając swą średnicę, wskutek czego krew zamiast krążyć prędzej, musi się cofać i napływa gwałtowną falą do serca, którego ruch staje się coraz bardziej nierównym,—a wszystko to wywołuje drżenie i zimno, towarzyszące zwykle stra chowi.

Włoski filozof Mantegazza, autor Fizjologji rozkoszy", „Sztuki długiego życia", „Wieku obłudy", „Wieku nerwowego", „Higieny piękności" i wielu innych —sądzi, że to drżenie jest odruchem organizmu, mającym na celu wytworzenie ciepła, potrzebnego do reagowania przeciw nagłemu oziębieniu; takim odruchem naprzykład zamykamy powieki, jeżeli coś zagraża oku.

Natomiast włoski fizjolog Mosso w studjum swojem fizjologicznem pod tytułem „Strach" twierdzi, że drżymy w febrze, pomimo, iż tej chorobie towarzyszy podwyższenie temperatury ciała, a jakie znaczenie ma owo drżenie, wywołane strachem i jaką rolę odgrywa w obronie organizmu, stanowi to jedną z tych tajemnic, jedną z tych niewytłumaczonych anomalji, na które badawczy umysł ludzki nie ma jeszcze dotąd odpowiedzi.

Dalszym objawem strachu jest anemja, która zjawia się w różnych organach, wskutek zaburzeń w krążeniu krwi. Wzrok zachodzi mgłą, która jakkolwiek trwa bardzo krótko, powiększa jeszcze niebezpieczeństwo, wywołujące przestrach.

Jest to jednakże dopiero wstęp do skutków daleko poważniejszych. Na powierzchni ciała zjawia się „gęsia skórka"; maleńkie muskuły, znajdujące się w pobliżu włosów, kurczą się i podnoszą je, a kurcze spazmatyczne nie ograniczają się do tych tylko organów, lecz rozszerzają się na wszystkie muskuły. Niebawem następuje ogólny paraliż; skurczone gwałtownie muskuły twarzy nadają jej charakterystyczny wyraz trwogi, która nie zatrzymuje się jednak tutaj, tylko osłabia jeszcze bardziej organizm, ciągnąc dalej dzieło zniszczenia.

Podczas gdy muskuły stają się nieruchome i niezależne od woli, zjawia się na powierzchni skóry lodowaty pot. Nie ma on żadnego podobieństwa do zwykłego potu, wywołanego wolną grą muskułów i mającego na celu wydalenie niepotrzebnych materji. Lekarze sądowi znają doskonale ten pot i szukają go podczas śledztwa na przedmiotach, dotykanych ręką zbrodniarza po spełnieniu przestępstwa. Zdaje się, że skurcze spazmatyczne zaczynają zmuszają je do filtrowania przez pory płynnych składników krwi.

Teraz następuje ostatni objaw strachu; sparaliżowany organizm ulega pewnego rodzaju zawrotowi; nie jest zdolny do walki ani do ucieczki, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, ani nie ma możności użycia żadnego środka obrony. Nerwy są jakby poprzecinane, a cały organizm pozbawiony sprężyn, poddaje się bierne losowi. Niebezpieczeństwo nie potrzebuje być rzeczywistem dla wywołania prawdziwego przestrachu, cień jego wystarczy nieraz do przyprawienia bojaźliwego o śmierć. Na potwierdzenie tego chirurgowie przytaczają wiele przykładów, chirurgowie, którzy wiedzą lepiej, aniżeli ktokolwiekbądź inny, że chorzy umierają nieraz bez poważnego uszkodzenia ciała, jedynie wskutek wstrząsu nerwowego, wywołanego przestrachem.

Czasami zabija sama myśl o niebezpieczeństwie. Skazani na śmierć umierali po odczytaniu im wyroku. Pewien człowiek wyzionął ducha dlatego, że mu przepowiedziano, iż tego dnia umrze; ktoś inny umarł ze strachu, ponieważ, przechodząc przez grób, poczuł, że niebszczyk chwyta go za nogę. Pełno takich przykładów cytuje Hasler lub Lander — Osrudton. Fozjologowie, zbadawszy i opisawszy dokładnie wszystkie objawy przestrachu, przyznają zgodnie, że niema przeciwko niemu żadnego środka.

K. L.

Ruch robotniczy w Anglji i komunizm.

Angielska Partja Pracy wysłała komisję do Rosji sowieckiej, celem zbadania tamtejszych stosunków.

W skład tej komisji weszli członkowie Związków Zawodowych (Trade Unions), a więc członkowie najbardziej konserwatywnych organizacji robotniczych w Anglji. Co prawda w ostatnich czasach Związki Zawodowe angielskie znacznie się zradykalizowały.

Sprawozdanie delegatów przyznaje, że bolszewizm jest pojęciem przeciwnem pojęciu demokracji w znaczeniu zachodnio europejskiem. Bolszewizm jest zasadniczem zaprzeczeniem indywidualnej wolności politycznej. W Rosji pod zupełną kontrolą polityczną stoją nietylko prasa, trybuna mównicza i organizacje polityczne stronnictw, ale także szkoły, uniwersytet i armja.

Mimo to delegaci angielscy nie potępiają tego systemu. Rezultaty tego systemu — według delegatów angielskich — nie są całkowicie złe. W ostatnich czasach zresztą system sowiecki zawiera cały szereg kompromisów, za sprawą których dąży do zbliżenia się do demokracji zachodnio-europejskiej.

Według końcowego zapewnienia tego sprawozdania, obecny rząd w Rosji sowieckiej jest lepszy, aniżeli wszystkie dawniejsze rządy rosyjskie za czasów carskich.

Z tego sprawozdania dzienniki angielskie obozu konserwatywnego i liberalnego wyprowadzają wniosek, że robotnicy angielscy radykalizują się coraz to silniej i stają coraz to szybciej w przeciwieństwie do zasady prawdziwej demokracji.

To sprawozdanie robotników angielskich jest jeszcze jednym dowodem więcej, że Anglja dzisiejsza znajduje się w stanie rozkładu. Stara się kończy, nowej jeszcze niema.

Ów proces rozkładu tłumaczą także rozmaite pozornie niewyjaśnione epizody polityki zagranicznej angielskiej.

Angielscy mężowie stanu zdają sobie sprawę, że fundamenty dzisiejszej Anglji stają się coraz to bardziej kruche.

Ze świata.

Dziwactwa miljonera.

Jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce, Henry L. Doherty z Columbus, w stanie Ohio, spędza noce swoje w sposób niezwykły.

Doherty nie posiada jednego pokoju sypialnego, lecz całą ich serię, aby zaś nie przenosić się z jednego do drugiego, posiada łóżko na szynach z kunsztownem urządzeniem elektrycznem. Gdy położy się do tego łóżka, to wystarcza mu nacisnąć guzik elektryczny w ramie łóżka, aby przesunęło się lekko po szynach do pokoju „słonecznego", obszernej sali, świetlonej sztucznem słońcem górskiem za pomocą lamp kwarcowych. Tu dziwak poddaje się działaniu promieni ożywczych, poczem, nacisnąwszy inny guzik przejeżdża do pokoju chłodnego i zaciemnionego. Na tem jednak nie kończy się jego wędrówka, lubi bowiem spać na świeżem powietrzu jeżeli zatem pogoda pozwala, naciska jeszcze jeden guzik. Otwierają się drzwi pokoju, łóżko wjeżdża do windy i wnet staje w ogrodzie, urządzonym na dachu domu. Tam wreszcie dziwak zasypia.

Doherty nie zna innych podróży. Będąb starym kawalerem, spędza samotnie dni w położnem tuż nad jego biurami, szesnastopokojowem mieszkaniu, gdzie posiada wielki ogród zimowy, salę koncertową z salą bilardową.

Karjerę swą zaczął Doherty jako chłopiec do posyłek w towarzystwie gazowem miasta Columbus, a posuwając się coraz wyżej, stał się w końcu kierownikiem tego przedsiębiorstwa. Dziś jest pozatem prezesem rad zarządzających kilku towarzystw kolejowych.

Niemal stuletni Don Juan.

Dzienniki angielskie donoszą z Aleksandrji, w Egipcie, że mieszkaniec tamtejszy, Mohamed Elabari, liczący dzisiaj 96 lat, rozwiódł się poraz siedemnasty i zamierza wstąpić po raz osiemnasty w związki małżeńskie!

Korespondent jednego z dzienników londyńskich, odwiedziwszy starca, stwierdza, że Elabari jest jeszcze człowiekiem pełnym sił, wyglądającym na lat sześćdziesiąt. Zapytany wiele posiada dzieci ze swych siedemnastu małżeństw, odpart, że nie wie dokładnie, ale z pewnością liczba ich wynosi nie mniej niż pół setki. Najmłodszy jego synek liczy obecnie sześć lat.

„Każdą z mych żon—oświadcza dalej Elabari—kochałem wprawdzie, niestety, jednak zawsze krótko. Przez lat siedemdziesiąt usiłowałem zrozumieć kobiety. Wynikiem jedynym tych usiłowań był zawsze—rozwód. W każdym razie nie żałuję moich siedemnastu małżeństw, no i żadnego z moich siedemnastu rozwodów!"

Nie wiedzą jeszcze o końcu wojny.

Jak donoszą dzienniki włoskie przed kilku dniami nadszedł do Trydentu list od niejakiego Matea Albiego, który dotychczas znajduje się z kilku towarzyszami, jako jeniec wojenny. w głębi Syberji. Albi służył w wojsku austrjackiem i był wzięty do niewoli pod koniec 1914 roku. W liście swym, adresowanym do Trydentu w Austrji, pyta w imieniu swoiem i kilku kolegów, kiedy wojna się skończy, aby mógł wrócić do swoich. A zatem do nieszczęśliwych jeńców dotychczas nie dotarła wiadomość o zawarciu pokoju, jak również o tem, że Trydent jest od lat siedmiu miastem włoskiem!

Szczególne więzienie.

Kryminalista czy dyrektor biura handlowego.

Wskutek denuncjacji zawiedzionych współpracowników firmy „The Morgan Mail Order Company" (Morgana Towarzystwo zamówień pocztowych) władze policyjne stanu Maryland zarządziły rewizję w więzieniu stanowem w Baltimore i ujawniły tam szczególny interes handlowy.

Oto odsiadujący w tem więzieniu pięcioletnią karę za wyłudzanie pieniędzy pod fałszywemi pozorami, niejaki Bert M. Morgan założył tam interes wysyłkowy i uprawiał go już od roku, sprowadziwszy do swej celi porządne biurko z fotelem, maszyny do pisania i założywszy w niej telefon, wskutek czego cela zamieniła się na prawdziwy kantor handlowy.

Gdy policja wkroczyła do celi, Morgan, siedząc na fotelu przed biurkiem, dyktował najspokojniej list handlowy swemu stenografowi-stenotypiście. Czynność tę przerwano brutalnie i pociągnięto więźnia do odpowiedzialności, poczem zamknięto goza karę do celi odosobnionej w piwnicy gmachu więziennego. Morgan jednak przyjął surową karę z zupełnie zimną krwią, zapewniając, że prowadził interes swój uczciwie i z wiedzą dozorców więziennych.

Jak wykazało śledztwo, Morgan posiadał w więzieniu dwóch sekretarzów i chłopca do posyłek, będących także więźniami, a pozatem utrzymywał licznych współpracowników i ajentów poza więzieniem. Dzięki ich to denuncjacji wywołanej przez niezadowolenie, że po upływie roku Morgan nie wypłacił im obiecanej dywidendy, odkryto szczególny ten interes handlowy.

Wśród papierów handlowych, skonfiskowanych w celi Morgana, znaleziono też stos broszurek reklamowych, na których okładce widniała piękna, południowa fasada więzienia stanowego z podpisem: „Gmach Towarzystwa Morgana, wybudowany w 1892 r." Za motto zaś interesu służyły słowa, wydrukowane na czele treści broszur: „Spiesz się, bo mój czas jest drogi". W tekście wreszcie Morgan zapewniał, że interes jego jest „solidny, jak skała" i że zatrudnia setki współpracowników!

Jak widać, amerykańskie więzienia stanowe trzymają się także zasady: „Business before all!" (Interes przedewszystkiem.)

Rozstrzelany przez bolszewików

Prasa sowiecka komunikuje, że w trybunale rewolucyjnym w Mińsku zakończyły się rozprawy w sprawie członka komitetu centralnego polskiej partji komunistycznej Dąbrowskiego. Dąbrowski został aresztowany przez bolszewików pod zarzutem działalności antysowieckiej i szpiegowstwa na rzecz Polski. Dzienniki sowieckie zaznaczają przy tej sposobności, że będąc od kilku lat członkiem polskiej partji komunistycznej i zajmując w partji tej wybitne stanowiska, Dąbrowski w rzeczywistości przez cały czas pracował przeciwko sowietom w porozumieniu z polskim sztabem generalnym. Sąd sowiecki skazał Dąbrowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Przed ogłoszeniem wyroku miał Dąbrowski oświadczyć, że jako Polak działał zupełnie świadomie na korzyść swej ojczyzny, uważając, że bolszewizm przedstawia dla Polski wielkie niebezpieczeństwo. (Rps.)

Niefortunna rada.

Ten, któremu nic nie pomoże.

Do sławnego lekarza chorób nerwowych, profesora Ricord w Paryżu, zgłosił się pacjent, uskarżający się na straszny rozstrój nerwów.

— Jestem nieznośny dla siebie i dla otoczenia, mówił. Nie mogę zebrać myśli, wszystko mnie wyprowadza z równowagi. W panu jedyna moja nadzieja. Jeżeli mnie pan nie wyleczy, odbiorę sobie życie.

Profesor uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł:

— Takich pacjentów, jak pan, mam bardzo wielu. Proszę się nie przejmować. — Jest pan poprostu przepracowany, więc trzeba wypocząć i rozerwać się. Czy wie pan, że w cyrku popisuje się znakomity klown Debureau. Niech pan pójdzie na przedstawienie. Będzie się pan śmiał do łez przez cały wieczór i napewno zaraz stan nerwów się poprawi.

Pacjent wstał z fotela, a kierując się ku drzwiom, rzekł tonem przygnębionym:

— Nie będę panu zabierał drogiego czasu, profesorze. Widzę że mój stan jest beznadziejny. Albowiem Debureau, to właśnie ja.

SKAZANIEC.

ROMANS.

78

Wody już nie było, ale w tem miejscu, gdzie przeciekała, pozostał otwór spory. Przyszła mu więc myśl wcale oryginalna, by otwór ten użyć za dymnik. Nie miał w tej chwili czasu na to, bo przypływ zbliżał się, musiał więc wprzód zabrać ptactwo pobite z wybrzeży skalistych i kilka psów morskich, które śmierć zabrała niespodzianie. Zajętego tem właśnie, doleciał głos dźwięczny, wzywający go na obiad.

Dziś był to pyszny objad, składający się z dzikich kaczek pieczonych i włoszczyzny. Jednocześnie zawiadomiła go Helena o swem postanowieniu, że nie myśli dłużej znosić tego monopolu, to jest pracy, wyłącznie tylko na jego ręce zdanej, ale chce się zajmować odtąd stale gospodarstwem domowem.

Hazel nałożył po południu wielki ogień w grocie i osuszył go, gdy dym w samej rzeczy, jak o tem zamyślał — uchodził przez otwór w sklepieniu.

Nie pozwolił jednak Helenie zająć mieszkania zaraz, ale zniósł tym czasem jej rzeczy wszystkie do łodzi, a sam udał się do groty.

Postawił piec, umieściwszy go w kącie, gdzie była naturalna rura po owem źródle, zapalił i osuszył w ten sposób jaskinię.

A gdy już mieszkanie było gotowe, oznajmiła Helena, że nie chce iść tam piechotą, ale udać się na statku. Wypłynęli tedy z rzeki do zatoki i okrążywszy kawał drogi morzem, znaleźli przystępne do wylądowania miejsce, skąd nie było jak sto kroków do jaskini.

I Hazel sam nie wracał już nad brzeg rzeki, ale urządził sobie warsztat w pobliżu mieszkania Heleny. Burza zrobiła zeń znowu budowniczego a miłość zmusiła go być garbarzem, mydlarzem i murarzem.

Pośród tylu różnorodnych zajęć mknęły dnie niepostrzeżenie prawie, a pracę osładzał mu widok Heleny, miłe powietrze na wyspie i nakoniec widok coraz bardziej przyswajających się zwierząt.

Wybudował przed grotą rodzaj tarasy krytej, i zaopatrzył ją w stół, przy którym zasiadali do obiadu i kolacji.

Z psa morskiego uzyskał beczułkę oleju, stanowiącego ważny materjał oświetlenia wieczorami.

Tłuszcz ten z potworu morskiego, przygotowany z popiołem, stanowił także dosyć znośne mydło ku wielkiej radości Heleny. Skórę wyprawił i zrobił z tego podeszwy do obuwia.

Odtąd zajmowała się Helena gotowaniem, warzeniem soli, słowem całą kuchnią.

Uzbierała także pewien zapas bawełny roślinnej, a biegając za tem, zdobywała jednocześnie tak potrzebne siły i zdrowie.

Wieczorami uszyła sobie żakiecik ze skóry lwa morskiego i kapelusik dość zgrabny. Ale lekarz jej nie pozwalał pacjentce zajmować się pracą po zachodzie słońca dłużej, jak tylko dwie godziny, bo skoro świt musieli już być na nogach. Prócz tego miał Hazel znowu rozmaite nowe prace, jak ostrzenie narzędzi i rysowanie na nowo mapy, którą burza zabrała.

Hazel był, prawda, wszystkiem, ale nie wyśmienitym rysownikiem; mogła więc i tym razem żartować sobie Helena z jego gór i rzek — a jednak rzecz dziwna, chwaliła je tylko i zachęcała w tej pracy.

Zaspokoiwszy niejako pierwsze potrzeby do życia, oddawał się Hazel myśli, jakimby sposobem spełnić i owe, dawno już przez Helenę wyrażone życzenie i oznajmić statkom płynącym po oceanie o istnieniu ludzi na wyspie nieznanej. Azeby oddać się myślom bez przeszkody, udał się na wzgórze skaliste nad morzem, zwane telegrafem, bo stamtąd mieli dać znać o sobie w razie zbliżania się jakich statków.

Posiedział tam i myślał długo, ale wrócił wcale nie rozumniejszy.

Gdy zstępował schodząc na ostatnie stopnie, które był wykuł w skale dla Heleny, przeleciało mu nagle nad głową kilkanaście kaczek dzikich, w kierunku ku jeziorom wyspy.

— Hm — pomyślał Hazel — widziałem także raz kaczki przelatujące tędy w innym kierunku.

Myśla ta nie dawała mu spokoju i udając się na spoczynek, przy rozstaniu z Heleną oświadczył jej, że nazajutrz rano uda się na zwiady. Dodał także, iż nie może prosić jej do towarzystwa, ponieważ w okolicy, którą ma zbadać, są węże.

Skoro świt wypchnął łódź z zatoki i popłynął ku jeziorom bagnistym na wyspie. Zastał tam mnóstwo kaczek rozmaitych gatunków.

Ptactwo to uciekało przed nim, odlatując co chwila kawałek i spuszczając się znowu opodal na wodę.

To przekonało Hazla, że kaczki te były obce i tylko czasowo przebywały na wyspie, bo stworzenia tutejsze, dziko żyjące, nie uciekały przed człowiekiem.

Myślał właśnie o tem, gdy nad głową zaszumiało mu znowu; spojrzał, z tuzin kaczek może wzniosło się i frunęło w kierunku wschodnim. Za temi coraz więcej; widocznie zatem ciągnęły przez morze ku jakiemuś lądowi stałemu.

Ta możność przeniesienia się swobodnego niemych stworzeń napełniła gorycz serce Hazla, uczuł się strasznie niedołężnym.

Po chwili rzekł półgłosem sam do siebie:

(C. d. n).

OGŁOSZENIE.

Dnia 21 lutego 1925 r.

204. „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. Warszawska Nr. 6, (biuro magistratu). Spółka ma na celu urządzenie wodociągów w Zagłębiu Dąbrowskiem. Działalność rozpoczęła dnia 18 sierpnia 1924 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2 200 zł. i dzieli się na 110 udziałów po 20 zł. udział. Kapitał zakładowy wpłacony całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią: 1) Artur Michael, 2) Władysław Seroka, 3) Aleksander Trzciński, zastępca Wawrzyniec Kowalski. Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, kontrakty, umowy, czeki, żyra, winny być podpisywane przez 2-ch członków zarządu, lub jednego członka zarządu i zastępcę. Korespondencja handlowa, pokwitowania wogóle, w szczególności odbiór wszelkiej korespondencji i przesyłek, może być podpisywany przez jednego członka zarządu, lub zastępcę. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dnia dnia 18 sierpnia 1924 roku przed not. Jasińskim w Sosnowcu za N.R. 856 na lat trzy, z automatycznem przedłużeniem na następne okresy trzechletnie.

185. „Grodzieckie Tow. Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych". Unieważniono prokurę Stefana Borysowicza.

Dnia 2 marca 1925 r.

205. „Fabryka Pończoch „Rekord" Gustaw Leszczyński i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, ul Szenowska Nr. 17. Spółka zawiera się w celu prowadzenia fabryki pończoch. Działalność rozpoczęła dnia 1 stycznia 1925 r. Kapitał zakładowy wynosi 16,000 złotych i dzieli się na 400 udziałów po 40 złotych udział. Kapitał zakładowy wpłacony całkowicie w sposób następujący: 4 000 złotych gotówką, reszta aportami. Zarząd interesami spółki należy do Gustawa Leszczyńskiego i Fryderyka Schmidta. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz prokury, pełnomocnictwa umowy i kontrakty, winny być wydawane i podpisywane przez obydwóch członków zarządu. Podpisywać zwykłą korespondencję, wystawiać rachunki, inkasować należności, odbierać wszelkie przesyłki, pieniądze z przekazów, wysyłać i otrzymywać towary i ładunki ma prawo każdy zarządca samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu, dnia 22 XII 1924 roku za N.R. 1426. Spółka zawartą została na lat dwa z automatycznem przedłużeniem na następne okresy dwuletnie.

39. Wykreślono firmę „Towarzystwo Eksploatacji Lasów Państwowych — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, wobec ukończenia likwidacji tejże.

137. „Akcyjne Towarzystwo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Dyrektorem firmy został zamianowany Kazimierz Pawłowski, który działa na mocy specjalnej pełnipotencji. Wykreślono Józefa Zatheya. 1648

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, biurka, stoły rozsuwane, kredensy, biblioteki, łóżka, kwietniki, otomany, materace, krzesła za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 1764-4

Nasiona krajowe i zagraniczne pewnej dobroci i siły kiełkowania poleca Polska Flora, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 21 1456 8

Harmonje stolikowe, chromatyczne, gitary, mandoliny, skrzypce, futerały, smyczki, organki i struny poleca po cenach konkurencyjnych Józef Kopeć, Sosnowiec, Kościelna 8. 1693-2

Do sprzedania „Ford" używany, dotychczas ciągle w użyciu, tanio. Zgłaszać się: Tow. „Oskard" 3 Maja 7. 1751 4

Francuskie książki powieściowe oraz tygodniki tanio do nabycia w księgarni „Polonja", Targ Główny. 1759 4

Z powodu wyjazdu sprzedam łóżka dębowe, szafki nocne z marmurem, maszynę do szycia krytą, ogbenkową, mało używaną, tanio. Siecieka 27, piętro. 1800

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna dziewczynka do nauki szycia, albo panienka z początkami. 3-go Maja 10, Brudzińska. 1814

Lokale.
8 groszy za wyraz

Pokój z kuchnią do wynajęcia w mieście. „Wiadomość w admin. „Iskry". 1782-2

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia w dobrym punkcie zaraz Piaski, Filip Sabota. 1797-3

Sklep do wynajęcia, wolne są dwa mieszkania. Czeladź, ulica Rynek 8, tamże do sprzedania walce do wygniatania pralek. 1816-2

Pokój umeblowany przy pojedyńczej osobie, do wynajęcia Sosnowiec, ul. Rybna 2, dom Tow. Fitzner i Gamper. Stróż wskaże. 1795-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1531-5

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 30 groszy — wyślę natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pytello, mistrz nauk tajemnych Warszawa, Bednarska 17. 1673-17

Złocenie, srebrzenie, miedziowanie, niklowanie, oksydowanie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa: Fabryka Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Piłsudskiego — Przejazd 3 Telef. 5-46 1808-5

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Tabor Jan zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 4 p. p. leg. 1748 1

Rank Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd przez P K U. Będzin. 1751-1

Michalina Magierowska zgubiła książkę kasy chorych. 1765-2

Zaginął dowód za Nr. 416 na wymiane pożyczki konwersyjnej, wydany przez Bank Polski na imię Karola Peuckera, który to dowód niniejszem unieważnia się 1777-2

Makarewicz Adam zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 1787 2

Tometczak Stanisław, gm Bobrowniki, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin 1784

Józef Nowacki zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez 2 p. wojsk. łączności, kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności. Łaskawy znalazca zwróci do kooperatywy Klimontów I. 1794-3

Jan Jaskórzyński zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 1796-3

Edward Kantuch zgubił książeczkę kasy chorych. 1793

Dratwa Józef zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Mortimer" 1802-3

Czyż Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 1803-3

Chmielewskiemu Witoldowi zginęła książeczka kasy chorych, wyd przez kop. „Mortimer" Nr. 35,881 1804

Lubański Aleksander zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Kazimierz". 1806-2

Stanisławowi Zygmuntowi zaginęła karta owiecka, wyd przez Starostwo w Będzinie na rok 1924. 1807-3

Paweł Wacławik zgubił książeczkę kasy chorych. 179.-3

Skalmierski Antoni zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez P. K. U. Bydgoszcz. 1783-3

Kowal Jan zgubił książkę odroczenia, wojskową, wyd. przez P.K.U. Miechów, którą unieważnia się. 17.8-3

Biskup Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Będzin 1812-2